

GAZETA KRAKOWSKA

KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1

wydanie

Nr 96 z dn. 24-04-1969

26

Szekspirowskiego „Otella” można grać jako tragedię monumentalną o zwalczaniu się dwóch światów: bohatera tytułowego i Jagona. Świat Otella byłby więc przepełniony natężoną (czyli prymitywną) wiarą w otaczających go ludzi lub w ich intencje służenia tylko Dobru, zaś świat Jagona charakteryzowałby się wyłącznie niszczeniem tego Dobra, podstępnością i nienawiścią. Słowem: niebo i piekło na ziemi.

Ten dramat Szekspira można także rozegrać niemniej pomnikowo, ale bez uogólnień wykraczających poza fabułę, naszkicowaną przez autora. A wtedy, przy zwarciu namiętności, uoso-

wisko w typie młodzieżowym. Zresztą, nie idzie tu o wiek postaci sceniczných. Wiadomo, generałowie bywali wówczas b. młodzi. Brody i wąsy zaliczyć można do modnych „dekoracji”. Hussakowski jednak poszedł dalej: spisek Jagona wokół Otella przybiera formę wybrzków chulikańskich. Zostaje odarty z tradycyjnego (a może istotnego dla prawdopodobieństwa wydarzeń) machiawelizmu. Bez pomnikowości. Ba, założenie dobre, jak każde — byle było konsekwentne. Sceny końcowe u Hussakowskiego świadczą przeciw o mimowolnym (?) odejściu od pierwotnego planu. Tragedię zamienia, bowiem ton „monumentalny”. Już wydawało się, że scena

Jerzy Bober

Między groteską i operą

TEATR

bionych w dwóch postawach ludzi renesansu, głównym akcentem przedstawienia tradycyjnego stały się koncert gry aktorskiej. Bez znakomitej obsady ról Otella i Jagona, nie ma co marzyć o wystawieniu owej sztuki.

Można oczywiście próbować innych rozwiązań scenicznych, o czym świadczy praktyka teatrów w ojczyźnie Szekspira, gdzie np. Olivier skoncentrował uwagę tylko na postaci Otella, pozostawiając resztę jako tło tragicomedii jednego charakteru ludzkiego o dwóch obliczach, czy wreszcie poszukiwać bardziej przylegających do współczesności — form tego dramatu.

Wystarczy jednak wspomnieć, że już pod koniec XVII w. Thomas Rymer dostrzegł w „Otelu” to, co po dwóch wiekach zwykliśmy uważać za odkrycia nowości w starym tekście: „Morał tej opowieści jest bardzo budujący. Primo: Jest to, być może, ostrzeżenie dla pańienek z dobrych domów, żeby nie uciekały z Murzynem bez zgody rodziców. Secundo: Może być również ostrzeżeniem dla wiernych małżonek, aby bacznie strzegły swojej bielizny. Tertio: Może być również lekcją dla mężów, aby zaniżać zazdrość doprowadzi ich do tragicznych skutków, postarali się o matematyczne dowody niewierności (...) Część tragiczna podobna jest do krwawej farsy; bez ładu i składu, smaku i gustu”.

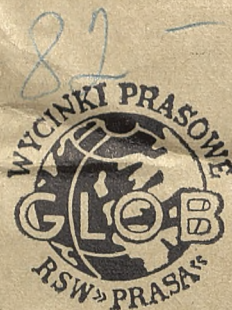
Pisał także któryś z licznych szekspirologów, że „Otello” jest bardzo operowy (nic dziwnego, że doczekał się takiego opracowania ze strony Verdiego). Pokazywano tę tragedię na sposób romantyczny i w mieszczańskiej scenerii, dokładnie określając gdzie Wenecja i Cypr. A na koniec wyrażono opinie, iż najtrudniej byłoby grać „Otella” na pustej scenie.

BOGDAN HUSSAKOWSKI postanowił połączyć w swojej wizji „Otella” na scenie TEATRU LUDOWEGO ową prawie pustą scenę z krwawą farsą, o której ongiś wspominał Rymer. Ale, żeby jeszcze coś dodać od siebie, czyli od młodego „gniewnego” pokolenia, stworzył wido-

cały czas jakby skąpana przez KRYSTYNĘ ZACHWATOWICZ w błocie, w zgniliznie małego tragifarsowego światła, gdzie szczytem między charakterów ludzkich jest także symboliczny pagórek z błota, będzie oznaczała generalną rozprawę z trzęsawiskiem moralnym, ze zwierzęcym stosunkiem do życia, a tu nagle wszystko zamienia się w karykaturę dziewiętnastowiecznej opery. Nie wiadomo, o co chodzi. Przynajmniej tak sugeruje to finał dramatu.

Hussakowski zagubił po drodze koncepcję odnowionego „Otella”. Posłużenie się farsowością, sprowadzoną do wymiarów intrygi w wiejskim chlewiku, intrygi snutej przez rozwydrzonych wyrostków — nie wytrzymało próby życia. A przede wszystkim, próby aktorskiego warsztatu wykonawców, gdzie jedynie Otello JOZEFA HARASIEWICZA, a w drugorzędnych rolach Blazen (JAN GÜNTER), Blanka, Kurtyzana (IRENA JUN) oraz częściowo Kasjo (JERZY PIWOWARCZYK) byli jaśniejszymi punktami przedstawienia.

Czegoż to nie chciał pomieścić Hussakowski w swej grotesce na temat Otella? — I rasizm, i żądze władzy Jagona (zmieszana u ZYGMUNTA MALANOWICZA z rysami karia, Ryszarda III), i uogólnienia ponad epoką o wzajemnym wyniszczaniu się sił przyrody, etc. W sumie, dramat Szekspira spłaszczyl się i uprimityzował. Jeśli np. Hübner zastosował wobec „Poskromienia złośnicy” metodę farsy w farsie, jako prawdopodobieństwo ludowego teatru (z wszystkimi dyskusyjnymi wnioskami dla widzów), to pomysł Hussakowskiego z krwawą groteską „Otella” rozminął się z efektami scenicznymi. Z brakiem podbudowy aktorskiej, z brakiem konsekwencji artystycznych. A wreszcie — z nie przeprowadzonym w sposób klarowny, ideowym zamysłem inscenizacyjnym. Nie bowiem, oprócz mglistych dziwaczeń, nie wynika z nowej premiery „Otella”. Właśnie przez zamazanie linii przewodniej widowiska, które COŚ zapowiada we wstępnych partiach i — pęka na dwoje w finale sztuki.



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ECHO KRAKOWA

Kraków, ul. Wiślana Nr 2

A

wydanie

112 14 -05- 1969

Nr z dn.

26

Reż. Bogdan Hussakowski wziął tym razem na warsztat Szekspirowskiego „Otella” — i zrobił to, by tak rzec, w całej rozciągłości, bo nawet zmodyfikował tekst starego tłumaczenia Józefa Paszkowskiego. Poprawki poszły w kierunku nowej interpretacji Szekspira. Idzie o „odbrązowienie” wielkiego dramaturga, którego twórczość chętnie była przez naszych tłumaczy wyglądzana i „dosładzana”. Tymczasem świat autora „Hamleta” nie jest bynajmniej krainą harmonii, nawet w sferze językowej. Renesansowa bujność, ludowa jedność i dowcip raz po raz demonstrują się w sformułowaniach, które mogą razić ucho pięknoducha. Obawa przed obscenami została przez Hussakowskiego odrzucona. Ze sceny padają „mocne słowa”, tekst pocziwego Paszkowskiego jest wyostrzony, „zbrutalizowany”. Reżyser postąpił tu podobnie jak J. S. Sito, którego tłumaczenia sztuk Szekspirowskich tyle wywołały kontrowersje.

Osołicie popieram takie praktyki, sądząc bowiem, że gust „pseudoklasyczny” w przekładowej praktyce niejedno już dzieło, na polski przetłumaczone, zniekształcił. Oczywiście, można się spodziewać, że w

Z teatru

Nikt nie jest sprawiedliwy

Jan Pleszczachowicz

ślad za tekstem pójdą zmiany interpretacyjne. Nadzieje owe zrealizowane zostały z nawiązką, albowiem kształt sceniczny „Otella” jest jeszcze mniej konwencjonalny, niż przekład po poprawkach. Jest to inscenizacja bardzo ambitna i niełatwa, toteż wywołała już sporo nieporozumień w głosach o nowohuckim „Otelu”.

Wyznacznikiem nastroju całości i aktywnym współorganizatorem koncepcji Hussakowskiego stała się scenografia Krystyny Zachwatowicz. Szokuje ona swą prostotą i zarazem wyrefinowaniem. Ten szary, błotnisty pejzaż, urozmaicony jedynie wzgórkami, który pełni nader różne funkcje; kostiumy bohaterów, zaledwie we fragmentach zbliżone do historycznych, zresztą proste, niewymyślne, demonstracyjnie nijakie — wszystko to sugeruje, że reżyser nie zamierza rozgrywać tragedii w górnych tonach. Jedną z najbardziej patetycznych tragedii

Szekspira bez patosu? Właśnie tak, choć tu i ówdzie specyficzny i skarykaturowany patos został zachowany. Można by mówić o widzeniu typu egzystencjalistycznego i próbować interpretacji, posuwającej się tymi tropami. Wszak w „Otelu” Hussakowskiego każdy wybór — choćby najbardziej heroiczny, w obliczu pustki, na ruinie moralnych nakazów dokonany — jest daremny, staje się aktem obłądu, rozpacz i dopełnia sytuację, w ramach której człowiek człowiekowi jest piekłem. Reżyser nie zamierza jednak traktować takiego widzenia z namaszczeniem. Wszystko jest u niego podsyte niewesołym śmiechem, drwiną, groteską, nawet — burleską. Drama Szekspira zaczyna być podobna do opery tragikomicznej, gdzie każdy usiłuje wyśpiewać swą rolę fałszywym lub fałszowanym głosem.

„Otello” to sztuka o sprawiedliwych i niesprawiedliwych;

ci drudzy burzą życie i szczęście tym pierwszym. Tak by się wydawało na pozór. Hussakowski postanowił jednak wyciągnąć konsekwencje z całościowego widzenia świata w twórczości Szekspira. Dobro i zło jest w niej względne; iluż to wielkich bohaterów poznajemy szlachetnymi (Makbet), a żegnamy łotrami, co ponoszą zasłużoną karę. Zasłużoną? Przecież zrobili tak, jak zrobili, bo znaleźli się akurat w innej pozycji i okolicznościach, niż ich ofiary; bo rządziły nimi odmienne i silniejsze namiętności. Dialektyka relacji kat—ofiara, rozpatrywana z tego punktu widzenia, jest dwuznaczna. Ofiarami zaczynają być wszyscy, nikt nie jest sprawiedliwy. A wtedy zaczyna działać się na scenie to, co oglądaliśmy w Teatrze Ludowym: nie ma „bohaterów”, są tylko zwykli, szarzy ludzie, uplątani nawzajem przez siebie w sieć podejrzeń, intryg, nienawiści — najzupełniej absurdalnych. Ab-

surdalne są podejrzenia i zbrodnia mściwość Jagona; idiotyczną szlachetność Kasja; nieprawdopodobna i głupia łatwość wierność i patologiczna zazdrość Otella; podejrzana ślepotą na intrygi Desdemona, wszak na tyle sprytny, żeby podejść ojca i uciec z czarnoskórym dowódcą... Każde z nich zawdzięcza swoją tragedię sobie samemu, Losowi, światu tak urządzoneму, że człowiek nie ma szans do końca mieć pewności, czy goni za prawdą, czy za omamem.

Koncepcja przedstawienia jest interesująca — wykonanie jednak nie zawsze nadaje za tym. Dobre role mają: Jerzy Sopoćko (Doża), Edward Rączkowski (Brabancjo), Zygmunt Malanowicz (Jago), Jan Güntner (Biazen) oraz Irena Jun (Bianka). Zdecydowanie nie podołał Józef Harasiewicz (Otello), Dominika Stećówna (Desdemona) i inni. Tak czy owak, warto obejrzeć i pospierać się.

William Szekspir: Otello. Przekł.: Bogdan Hussakowski, Józef Paszkowski. Reż.: Bogdan Hussakowski. Scen.: Krystyna Zachwatowicz, Muz.: Włodzimierz Szczepanek. Ukł. walk: K. Kowalewski. As. reż.: M. Franaszek. Teatr Ludowy.



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TEATR

WARSZAWA, ul. Puławska 61

wydanie

12-16-30-06-1969

26

DWA PRZEDSTAWIENIA SZEKSPIROWSKIE W KRAKOWIE



Stary Teatr im. Modrzejewskiej: »Poskromienie złoŹnicy« Szekspira. Reż. Zygmunt Hübner, scen. Lidia Minticz i Jerzy Skarżyński. 1. Scena zbiorowa, na pierwszym planie Hanna Wietrzny (Kasia), Wojciech Pszoniak (Petrycy), Danuta Maksymowicz (Bianka) i Marian Jastrzębski (Baptysta); 2. scena zbiorowa, na pierwszym planie Wojciech Pszoniak (Petrycy) i Anna Polony (Kasia); 3. Danuta Maksymowicz (Bianka) i Jan Nowicki (Lucencjusz). Fot. W. Plewiński



Teatr Ludowy w Nowej Hucie: »Otello« Szekspira. Reż. Bogdan Hussakowski, scen. Krystyna Zachwatowicz. 1. Józef Harasiewicz (Otello) i Dominika Stecówna (Desdemona); 2. scena finałowa (fot. W. Plewiński)

